CZĘŚĆ XVIII. № 67. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK 26 Sierpnia. / 7 Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 25 Sierpnia. / 6 Września.

Przez Reskrypta Cesarskie mianowani Kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy s koroną, 17 Lipca, Naczelnik 4 lekkiej dywizyi jazdy Jenerał-porucznik *Szabelski;* — Sw. Włodzimierza 2 klassy: tegoż dnia, liczący się w wojsku Jenerał-majorowie, Naczelnicy gubernij: Lubelskiej *Hurko 1* i Sandomirskiej *Buschen 1;* 19 tegoż m., Poseł Nadzwyczajny i Pełnomocny Minister Króla Jmci Szwecyi i Norwegii przy Dworze Rossyjskim, baron *Palmstierna* i 23 tegoż m., Ober-prokuror 1 Departam. Rządz. Senatu, Radzca Tajny xiążę *Łobanow-Rostowski.*

Wiadomości zagraniczne.

(Przez statek parowy.)

Londyn 24 Sierpnia. Dzienniki Irlandzkie mówią już o nowych zaburzeniach w kraju, sprawionych przez ograniczenia wniesione przez izbę parów do billu o reformie municypalnej. Podług nich bill o dziesięcinach również niezaspokaja Irlandczyków.

— Odebrano wiadomości z New-York po 5 b. m. W tém mieście 1 b. m. był znaczny pożar; szkody zrządzone szacowane są na kilkakroćstotysięcy dollarów.

— Odebrano wiadomości s Kanady po 2 b. m. Hrabia Durham 31 Lipca przybył do Montréal — Naczelnik piratów Moreau skazany został na śmierć w Niagara, wraz ze 30 wspólnikami.

— Na zgromadzeniu chemików angielskich w Sunderland, doktor Robertson czynił w obec swoich kollegów doświadczenia, które wzbudziły powszechne zadziwienie. Wziął dwa żyjące króliki, każdemu z nich wpuścił na język po cztéry krople kwasu wodosinnego, (pruskiego); śmierć, jak łatwo zgadnąć, nastąpiła w tejże chwili. Potém P. Robertson polał wierzch głowy i kość pacierzową królików zimną wodą, w której rozpuszczony był potaż, saletra i sól zwyczajna. Przeciw-skutek był również szybki. Oba króliki po kilku minutach zmartwychwstały i wyprawiały skoki po sali. Nadpotrzebnem byłoby rozciągać się nad ważnością odkrycia tego antidotu przeciw tak zgubnej truciznie, na którą dotąd nieznano lekarstwa.

— Margrabina Lansdowne złożyła swój urząd damy honorowej Królowy Jmci, na który mianowana została hrabina Burlington.

— Wszystkie dzienniki Londyńskie mówią o wyjeździe s Persyi posła W. Brytanii P. Mac-Neil. Zapewniają w Londynie że 31 Lipca, znajdował się on już w Stambule.

NOWINY S PORTUGALII.

Lizbonna 14 Sierpnia. Wybory już się wszędzie rozpoczęły.—Największa spokojność panuje w stolicy.—Donoszą s Faro że Remechido bardzo był zmieszany, gdy mu oznajmiono wyrok sądu wojennego; prosił usilnie izby zaczekano na decyzyą Królowej. Mówią iż pisał do swego syna, nakazując mu złożyć broń dla skorzystania z amnestyi, ogłoszonej przez Królowę, dla tych którzy się niezwłocznie poddadzą. Wraz s pojmaniem Remechido inne bandy miguelistów znikły.

Paryż 22 Sierpnia. Mexykanie sprzykrzywszy sobie blokadę, opanowali port Corpus Christi w Texas, ażeby mieć

choć jeden punkt przystępny okrętom cudzoziemskim; ale zapewne wkrótce będą zeń wyparowani przez Texyjczyków.

— Bajaderki, po kilku reprezentacyach, do których zobowiązały się w teatrze «Variétés,» wyjadą do Londynu.

— Dziennik «Revue des Deux Mondes» podał do wiadomości następną statystykę liczby prenumeratorów dzienników Paryskich, opartą na liczbie arkuszy, które każdy z nich dawał do stępla 1 Lipca 1837 roku, w porównaniu z liczbą exemplarzy podanych w dniu 1 Lipca roku bieżącego:

	W Lipcu 1837	—	W Lipcu 1838.
Le Siècle	11,138	—	11,666
La Presse	13,631	—	9,700
Débats	8,750	—	9,166
Constitutionel	7,407	—	5,833
Gazette de France	5,506	—	5,000
Quotidienne	3,885	—	3,333
National	3,375	—	3,333
Commerce	2,970	—	3,100
Temps	4,030	—	2,433
J. des Campagnes	3,628	—	3,000
Estafette	3,639	—	2,000
Journal Général	2,970	—	2,466
Echo Français	1,233	—	1,333
La France	1,060	—	1,333
Journal de Paris	2,014	—	813
Bon Sens	730	—	666

— Liczba dzieci płci męzkiej, które chodziły w 1829 roku do szkół początkowych, wynosiła we Francyi 969,340. W 1832 liczba ta podniosła się do 1,120,715— w 1834, do 1,697,391 a teraz wynosi 2,395,566.

— W gazecie urzędowej Pruskiej z d. 28 b. m. czytamy depeszę telegraficzną, oznajmującą że Xiężna Jmć Orleańska szczęśliwie powiła syna 24 b. m. o godz. 3 popołudniu.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 14 Sierpnia. Llorente, podsekretarz stanu w wydziale wojny i Soria, gubernator Madrytu, otrzymali dymissye. Rząd, dowiedziawszy się że exaltowani gotują się do jakiegoś poruszenia, przedsięwziął środki ku zapobieżeniu temu. Wojsko przez trzy dni było pod bronią, gotowe do marszu, ale dotąd zaburzeń nie było.

— Nowiny otrzymane z osad są zaspokajające dla Rządu Królowej. Piszą z Hawany pod d. 10 Lipca, że jenerał Espeleta zaczyna zyskiwać powszechne zaufanie; P. Mendizabal, ktory ma zmienić jenerała Camba, wypłynął s Kadyxu do Manilli. Na wyspach Filippińskich nie ma już żadnego śladu ostatnich rozruchów.

— Karliści nieprzestają fortyfikować miejsca, broniące przystępu do Estelli, a christinosowie gotować się do attaku. Siły jenerała Espartero składają się s 40 bataljonów piechoty, 2,000 koni i mocnego oddziału artylleryi. Rozprawa pod Estellą dla obu stron będzie zapewna stanowczą.

— Podług gazety «Sentinelle de Bayonne» Baron de Meer, eskortujący transporta żywności idące do Solsona, napadnięty został 2 b. m. przez cały oddział hrabi d'Espan'a w wąwozie Biosca. Bitwa trwała aż do dnia następnego i christinosom udało się nakoniec wyparować nieprzyjaciela z jego stanowisk. Karliści stracili 200 niewolnika i wielu zabitych. 4go, baron de Meer rozbił jeszcze jeden bataljon karlistów.

— Rząd Francuski ogłosił pod d. 23 b. m. depeszę telegraficzną, z wiadomością że Morella wzięta została 16 b. m. przez wojsko Królowej.

Inspruck 17 Sierpnia. Cesarstwo JJ. oboje wyjechali dnia dzisiejszego w dalszą podróż do Medyolanu.

Praga. Feldmarszałek-porucznik hrabia Mensdorff-Pouilly, Dowodzca naczelny w Czechach, otrzymał od N. Cesarza Wszech Rossyj order Św. Alexandra Newskiego, Feldmarszałek-porucznik Gorzkowski, order Św. Włodzimierza 2 klassy, jenerał-majorowie Schlüff i Dunkelmann, order Św. Stanisława 2 klassy, nadto wielu wyższych oficerów i kapitanów pułku huzarów Cesarza Jmci Mikołaja i pułku pieszego Xięcia Wellington odebrali ordery od J. C. Mości. Hrabia Chotek, W. Burgrabia Czech, otrzymał order Św. Alexandra Newskiego, a Radzca Dworu Muth, Rządzca miasta i szef policyi, order Św. Anny 2 klassy z brylantami.

Konstantynopol 7 Sierpnia. Minister spraw zewnętrznych Reschid-pasza posłany został przez Sułtana do Londynu s poleceniem nadzwyczajném. Pod niebytność jego ministerstwem ma zarządzać Nouri-Effendi.

— Gazeta urzędowa turecka zawiera długie szczegóły o ostatnich utarczkach s Kurdami pod Taurus, i o zupełném zawojowaniu pokoleń, które dotąd Rządowi się opierały. Kraj teraz jest już zupełnie spokojny pod wszystkiemi względami. Hafiz-pasza, któremu Porta winna ten szczęśliwy wypadek, odebrał od Sułtana pałasz honorowy, przy własnoręcznym liście Monarchy.

— Przybył tu od Paszy Bagdadu goniec z doniesieniem, że oddział wojsk angielskich od dwóch tysięcy ludzi wylądował do Persyi pod Buszira, gdzie wkrótce ma się z nim złączyć korpus od 8 do 10,000 ludzi.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{\text{25 Sierpnia.}}{\text{6 Września.}}$

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{25}{32}$, $\frac{15}{16}$	pens.
— Amsterdam	— 3 —	$54\frac{1}{4}$	cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{25}{32}$	szyl.
— Paryż	— 3 —	$114\frac{1}{2}$, 115	cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	$63\frac{1}{2}$	kop.
—— srebrny	— 3 —	53	—
Dukat holl. nowy			
—— stary			

Rozmaitości.

— Pruskie Ministerstwo Skarbu dało baronowi Tschammer w obwodzie Głogowskim, machinę układu Professora Schwarza w Sztokolmie, na którój len zarazem wyciera się, trzepie i czesze. P. Tschammer ma obowiązek oznajomić z użyciem tej machiny inne osoby, które rząd mu wskaże.

— 21 Sierpnia, umarł w Berlinie Adalbert Chamisso. Urodził się 1781 Stycznia 27 w Szampanii. Burza rewolucyjna przeniosła go za młodu na obcą ziemię, s którą się tak spoił, że dziś Niemcy w nim straciły jednego z ulubionych swoich poetów. Podróż jego koło świata zjednała mu imię i w świecie naukowym.

Statystyczne wiadomości o Prusach. Podług ostatniego popisu ludność w Prusach (bez xięstwa Neufchatel) w końcu r. 1837 wynosiła na 507,741 kwadr. milach 14,098,125 mieszkańców.

W r. 1816, na tejże bez mała przestrzeni było	10,349,031	mieszk.
Przyrost więc do 1837 wynosi	3,749,094	——
Urodziło się w tych 21 latach więcej niż umarło	3,038,699	——
Odtrącając 35,256 dusz które przybyły po przyłączeniu xięstwa Lichtenberskiego, zawsze zostaje przyrost	675,139	——

który głównie należy przypisać przesiedlaniu się z innych krajów.

Ludność 1837 r. podług prowincyj tak się rozdziela:

W Pruskiej	2,152,873.
— Poznańskiej	1,169,706.
— Brandeburskiej	1,741,411.
— Pomorskiej	990,285.
— Szląskiej	2,679,473.
— Saskiej	1,564,187.
— Westfalskiej	1,326,467.
— Reńskiej	2,473,723.

W r. 1837 było na milionie mieszkańców

płci męskiej:

Dzieci do lat siedmiu	100,164.
Od lat 8 do 14	75,553.
— 15 do 45	239,109.
— 46 do 60	55,432.
Za 60	29,044.

płci żenskiej:

Dzieci do lat 7	99,483.
Od 8 do 14	73,359.
— 15 do 45	233,991.
— 46 do 60	63,324.
Za 60	30,541.

Małżeństw trwających w r. 1833 było	2,284,390.
Do tego przybyło w r. 1835	123,953.
— — —— —— 1836	125,391.
— — —— —— 1837	128,022.
Przez to liczba zwiększyła się do	2,661,756.
S tego ubyło przez śmierć i rozwody	299,311.
Było więc w końcu r. 1837 małżeństw	2,362,445.

Narodziło się dzieci:

	Prawych.	Nieprawych.
W r. 1835	495,216.	37,999.
—— 1836	512,460.	38,162.
—— 1837	518,392.	39,501.

Ze względu na religiją ludność dzieliła się:

Ewangelików było	8,604,748.
Katolików	5,294,003.
Greckiego wyznania	1,300.
Mennonitów	14,495.
Żydów s prawem obywatelstwa	102,917.
—— bez prawa	80,662.
	14,098,125.

(*Pr. Rz. Gaz.*)

Literatura.

Tłumaczenie się Autora Amerykanki.

(Nadesłano.)

«W NN. 48 i 50 pisma tego umieszczoną została recenzyja xiążki pod napisem *Amerykanka w Polsce*; autor jej, czy też wydawca, będąc odpowiedzialnym za każdy przyjęty szczegół, winien jest kilka wyjaśnień. Gdyby zarzuty recenzenta rozbieranej xiążce czynione, ograniczały się jedynie do natury obranego przedmiotu, do treści, do wykonania: obrona własna autora byłaby niepotrzebną, żadną; jeśli jednak mają na celu nie tyle wykonanie jak sztukę, jeśli tykają razem rozbioru krajowych szczegółów, azatem rzeczy krajowej, obrona ta, wyjaśnienie, jest nawet rodzajem obowiązku.

Jak zaraz przy zaczęciu, tak i w całym ciągu artykułu, recenzent powstaje głównie na podwójną naturę xiążki; wyrażając się grzeczniej, mówi: iż jest *kaprysem* sztuki, istotnie zaś chciał powiedzieć: iż jest *potworem*, i równa ją do *zrosłych sijamskich braci*, którzy są potworem fizycznym. Pobyt dwóch cudzoziemek w obcym, dalekim kraju, stał się źródłem utworu xiążki, taki pobyt dwóch osób, odmiennych doświadczeniem i wiekiem, dwa też odmienne sprawić musiał skutki; w jednej z nich źródłem wrażeń musiało być *postrzeganie*, w drugiej *serce*; tych zatem wrażeń skreślenie, ten ich ogólny wypływ, jak z jednej strony musiał sprawić jeden ogólny, w rożnych odcieniach, wziętego kraju i wziętej epoki, obraz, tak z drugiej, z dwóch odmiennych musiał się złożyć części;—części te razem wzię-

te jednę złożyły całość, którą i sam autor artykułu zdaje się wyznawać że dostrzega, lubo nie określa przyczyny tego dostrzeżenia. Przy lekkiej zmianie nazwiska, ten pojedyńczy przedmiot możeby stał się jaśniejszym; możeby ogół xiążki nie miany był za podwójny, gdyby napis jej mówił: *pobyt Amerykanek*, *wrażenia Amerykanek*, albo też prosto *Amerykanki w Polsce;* autor jednakże sądził że wyraz dodatni «s córką» jako *dodatni*, byłby zbytecznym w napisie.

Nowe i młode serce Amerykanki młodszej, stając się dla niej źródlem nowych uczuć w kraju, który poznaje, pociągnąć też musiało obraz (lubo zapewne zbyt krótki) kilku *serc* innych tegoż kraju, kilku towarzyskich *zebrań* i *rozmów*. Przeciwnie, umysł i oko Amerykanki starszej obraca się do przedmiotów, do sądu i do rozbioru szczegółów *umysłowych*. Zaczynając od tego co najgłowniejszem być widzi, co za takie osądziła, poznała; rostrząsa, ogląda najprzód nowopoznaną religiją, zastanawia się potém nad tem co jest głównym jak wrażeń myśli tak i uczuć serca tłumaczem, nad tym dzwięków i zwrotów nowopoznanym składem—*językiem;* i wreście jej ostatnim poznań i roztrząsań przedmiotem jest częścią z języka tego, częścią z uczuć serca i myśli powstały, wyobraźnią wzniesiony, utwor: *krajowa poezyja*. Gdyby wydawca rozbieranej xiążki pragnął pisać istotny o poezyi, (choćby tylko krajowej) traktat; musiałby dla odbicia, dla trafniejszego odkreślenia przedmiotu, jej ziemskie dzieje, nastanie, uprawę, naturę i postęp w rozmaitych krajach i w rozmaitych wiekach opowiedzieć; musiałby pierwej przypomnieć te stanowiska, strony, z jakich ta tyle piękna, tak ważna dla narodu każdego gałąź, przez oceniaczy swoich była sądzona, jakie być mogły tych sądów wielkie zalety lub wady; jaką zasadę i opór sam najlepszemi być sądzi, jak podług nich widzieć można odmienne poezye krajów i wreście w czem od nich się różni, w czem im ustąpić musi, lub w czem przewyższa je własna, ale autor wydanej xiążki, jak to czytelnik widzi, umieścił tylko w jej listach kilka ogólnych rysów, kilka szczególnych myśli, tyczących się jedynie poezyi kraju jednego; ta *krótkość*, i będąca na celu ile być mogło wyłożenia *jasność*, przystały właśnie najlepiej (tak przynajmniej wydawca sądził) do powieściowej treści i pióra kobiety.

Na to pióro kreślące naukowe listy recenzent powstaje także; niepodobieństwem być mieni aby cudzoziemka, kobieta, po dwuletnim tylko w kraju pobycie, doszła do takiej drobnej krajowych szczegółów znajomości; przypuszczając jednak na chwilę iż to dwuletnie zjawisko miało istotnie miejsce, cud ten byłby zapewne mniejszym niż nie jeden przykład natury, tym bardziej, niż w utworach piśmiennych, nie jedna np. *machina* epopei; zdaje się jednak iż w tych wydanych listach nieraz czynione są wzmianki że autorka naukowych, już od lat kilkunastu, w wiadomości o krajowych szczegółach nauczana przez męża wzrastała: *(T. I str, 70, 83. 211 i t. p.);* że nie jeden z nich wreście, jak to widać z innych *(T. II. str. 240)* mógł być pisany nie tylko w 2im, ale i w 5ym lub więcej roku jej w kraju a zwłaszcza w Europie, pobytu. Zaledwie bowiem, znalezione po śmierci autorki kopije weszły do ogólnego zbioru.

Aby uczynić zadosyć przyrzeczeniu swemu, które przy rozstaniu się i odjeździe uczyniła była mężowi; Amerykanka autorka, po odczytaniu kilku celniejszych utworów poetycznych obcych, przystąpiła szczegółowiej do kraju męża swojego i wrażenia swe w listach skreśliła; dla łatwiejszego odróżnienia, skreślenia, tego tak obszernego na jaki natrafiła przedmiotu, musiała najprzód uczynić jakiś naczelny podział, a ujrzawszy w tej jednej ogólnej massie, mass odzielnych kilka, tak odróżnionych *treścią*, *poetycznym duchem* i *stylem*, każdej z nich dała nazwisko *szkoły* i do każdej, głównych, s którenii się obeznała, poetów odniosła. Podział ten, który zrazu zyskał był recenzenta przyznanie w końcu jednakże potępionym został; istotnie bowiem nie rozciąga się na cały przeciąg czasu uprawy poezyi i nie obejmuje wszystkich szczególnych poetów «w której też szkole, zapytuje autor artykułu, umieścimy Naruszewicza, Trembeckiego i t. p.?» Publiczność która zawsze daleko więcej słowom recenzentów jak autorów wierzy, nie zaniedba w całej zupełności potępić znaleziony podział.

Autor, nie wyłożywszy pierwej wstępnych postrzeżeń i myśli co do szczególnej, oddzielnych krajow, poezyi, co do odmiennych cech i rysów jakie dają się postrzedz w porównaniu z niemi we własnej, istotnie jest w tłumaczeniu się związany; tymczasem jednak nie może niezwrócić uwagi iż ten obraz krajowej poezyi, już przed kilku laty kreślony, nie okazał się być opartym na żadnem urojeniu lub przypadkowej zasadzie, owszem, dalszy bieg czasu i *nowi* pisarze coraz dobitniej i liczniej te oddzielnej natury dostrzeżone massy, budują i odkreślają.

Ten koloryt obrazów i słowa, który Ukraińscy poeci w niektórych częściach swych tworów odbili byli tak silnie, którysmy z owych *części* zgadywali tylko, i który *najwybitniej*, najjaśniej, *pod piorem Gosławskiego* nam *się objawił;* ten koloryt od czasu tych cudzoziemki postrzeżeń objawił nam się na nowo w kilku poetycznych utworach, a to w całej zupełności i blasku.

Pan Starosta Kaniewski Alex. Grozy jest prawdziwym od początku do końca równie *duchem* jak *stylem* ukraińskim śpiewem. *)

Zawerucha i *Bruno*, poemata T. A. O. dają nam nawet bliskie ukazanie *się Ukraińskiego dramatu* przeczuwać. W Noworoczniku *Ziewonija* umieszczony wyjątek s poematu *Kościelisko* zapoznał nas poetyczniej jeszcze z górami Karpatu. Zawerucha i Bruno, poemata T. A. O. w niczem nieustąpiły swej szkole. *Przenośnie niezwykle śmiałe*, *poetyczniejsze coraz*, *rymy i rytmy trudne*, *nowe zwroty mowy i słowa*, *dzikość lub melancholija obrazów*, plączą się w nich bez przerwy do końca. Dziwimy się iż w tych nowych

*) Dla czego wszystkie inne poemata tego autora są jakby nie tej ręki? *(Aut.)*

nowego poety utworach wszystkie też bez wyjątku odbiły się znowu cechy, jakieśmy dotąd w innych strony tej poetach, postrzegali. Jest tu dzikość i nieład śpiewaka Kaniowskiego Zamku, śmiałość przenośni i rytmu Gosławskiego, Zaleskiego Bohdana śpiewność i bieg słowa. Autor Zawieruchy i Bruna jest to istotnie, że tak rzec można, *dziecko* czy jednej *ziemi*, czy jednych *wyobrażeń*, jednego *biegu umysłu*. Jak zaraz przy początku (w poemacie Zawerucha) uderzyła nas silnie ta nieodmienna Ukraińskich poetów cecha, iż najmilszego nawet obrazu w nich wzmianka nie może się ukazać, aby wnet na smutną notę nie przeszła.

. . . . :

«Ktoż o mocy wzroku niewie
Ukraińskiej krasawicy?
Dzikie, bujny, smutny śpiewie
O nie jednej ty dziewicy
W Ukrainie brzmiał!

Bo w kozaczą pierś nie jedną
Niosło pieśni czarne oko;
Dziś te pieśni *dzikie* rzedną
Czas uczony w toń głęboką
Przeszłości je zlał.

Tylko jeszcze dum Padury
Brzmią po chmurach młode dzwięki,
A na ziemi niema ręki
Coby zdjęła torban s chmury
Torban pełny dum.

Przejdą dumki i Padury
Bo Padury duch s torbanem
Ponad ziemi Oceanem
Już żegluje; — a te chmury
Jego święty prum. *)

Bohaterka poematu Zawerucha, *Ruciana*, kocha gwałtownie i silnie, ale po swojemu; miłość jej jest ognista ale samolubna; nie jest to bohaterka dramatu albo powieści poetów szkoły litewskiej; nie jest ona zdolną do ofiar, sama ich owszem żąda. Pośród błyskawic i gromów wyprawia kochanka swego aby jej przyniosł *chmury białą szmatkę*. Postrzegłszy wracającego niepyta go o cierpienia, nieźważa na bladość i smutek które ma na twarzy, lecz woła:

. . . . — Czy kozacze,
Szmatkę chmury ja pobaczę?»

W swych zapalach miłośnych, zamiast platonicznych uniesień, zamiast myśleć i mówić jak bohaterka litewska «*niech raczej sama cierpię oby on tylko miał szczęście*,» woła owszem:

. . . .

«*Niechby lepiej w trumnie*, całki
Rossypował się w proch miałki,
Niż ma kochać pół-kochaniem,
Lub zwać miłość przywiązaniem.»

Dziki i poetyczny charakter swej szkoły — odjąwszy się ludowi prostemu, kozakom, — autor w poemacie *Bruno*, przenosi do wyższego towarzystwa.

Z drugiej strony tak mocno odmienna barwą, poetyczna szkoła Krakowska, nieocenionym także zbogaciła się skarbem. Zebrane i starannie wydane *Pieśni ludu* wiejskiego z Mazowsza, Wielkopolski i t. p. przez Kazim. Wojcickiego z muzyką, bliżej nas jeszcze z duchem i charakterem jej zapoznały. — Krakowiak, który *miejscem pobytu, położeniem malownem okolic* swoich, *ubiorem* i *tańcem*, trzymał i trzyma bez zaprzeczenia dotąd jedno z miejsc pierwszych pomiędzy ludem prostym Europy, widzimy iż trzyma je równie oryginalnością *pieśni* i *śpiewu* *). Niemówimy już tu o tych licznych pieśniach obrzędowych, balladach i dumkach, które wszystkim prawie europejskim ludom są wspólne; lecz znowu obracamy uwagę na te tak silnie od innych rytmem, charakterem i notą odznaczone śpiewki, które nawet oddzielne (właśnie od imienia swych twórców) noszą nazwisko — *mazurków* i *krakowiaków*; a które w zbiorze P. Wojcickiego prawie cały tom 2 zajmują. — *Radość, wesołość, ożywienie, skoczność, wygnanie* zupełne *obrazów* (już nie mowimy dzikich) ale nawet *ponurych* i *smutnych*, *trafność morału* i *dowcip*—są najniezmienniejsze ich cechy. Wszystkie zaś inne jakkolwiek rozmaitego nazwiska, togoż zbioru śpiewy, tą samą odznaczone są barwą. *Przymiotniki malowne, imaginacyi strojność, porównania do kwiatów, jasne zorza, malowania, ubiory*, są to obrazy i słowa które się w każdy wiersz cisną; same *obrazy morału* (ballady) nie są na smutną notę. — Cały ten zbiór P. Wojcickiego (pomimo swej jeszcze niezupełności) jest razem nader ważnym i dla historyi krytycznej krajo-

*) Te piękne *nazawsze* strofy są jednak podobno w zawarciu swojem mylne jak *nadzisiaj*; P. Lesław Łukaszewicz, w swojem nieocenionem (nie ze względu zdań o pisarzach, które zwyczajem bibliografów najwięcej podobno na wiarę obcą powtarza, ale ze względu zbioru imion ich w jedno miejsce i dania szczegółów o tylu nawet, żyjących) jednocześnie wydanem dziełku: *Rys dziejów pismiennic. polsk.* pod art: *Padura*, mowi między innemi, «Niewiadomo gdzie przebywa, ale żyje; to jego brat Józef zastrzelił się.» — Pieśni Tom Padury w innych stronach kraju są zupełnie nieznane, zwłaszcza *Kudak* czy też *Karol* który ma być pisany po polsku; pieśni pisane językiem ludu jakkolwiek ogłaszane w pismach publicznych, wejść jednak do obrazu poezyi *pol kiej* nie mogły. *(Aut.)*

*) *Krakowiak*, sąsiad Krółów i ziemi zwierzchniej mieszkaniec rytm i charakter swych piesni przelewał i na sąsiednie bliższe i dalsze prowincye; — wyższość jego widzimy nie tylko w naśladowanej mierze i naturze tych okolicznych pieśni ale, i w samem ich zawarciu. W śpiewach prowincyonalnych, w których mieszkańce bliskich sąsiednych prowincyj lubią się wyśmiewać nawzajem, wyśmiewani są *Łęczycianie, Gorale, Mazury, Kujawiaki, Szlązaki, Słowaki* i t p., ale zawsze szanowany Krakowiak; jedną tylko pieśń z *Wielkopolski* znajdujemy na *Krakowiaków* i w tej jednak widzimy tylko dumę rodową, nie zaś pośmiewisko przedmiotu:

Chociażeś ty Krakowianka a ja Wielkopolan,
Nie będę ja czapką kłaniał u twoich kolan.
. . . .

wej poezyi; widzimy teraz szkołę Krakowską jako jedną z ważniejszych w kraju i nawet ojczystą innych. Możemy teraz oglądać ile korzystali z jej płodów nasi poeci dawni szkoły Puławskiej, a nawet Litewscy. W zbiorze tym znajdujemy śpiewy które znane już były w wieku XVI i dawniej, czytamy dawne pieśni, dawne legendy, podania, które nie raz sięgają czasu najazdów tatarskich, wieku Bolesławów, dziwimy się ich obrazom, wdziękowi słów i wysłowień, i myślimy w zdziwieniu jacy to byli bardy, od których Kochanowscy nauczyli się rytmu i mowy?..

Styl słodki i poprawny poetów *szkoły Litewskiej* objawił nam się także nanowo w kilku utworach poet w dawnych i w kilku nowych. Ta najupodobańsza podobno od całego narodu (mianowicie od płci czalszym od przyrodzenia obdarzonej smakiem) szkoła, zawładnęła też była i zamieszkała na czas niejaki w stolicy; jakož ostatni stylem jej piszący poeci: *Gaszyńsk*, *Szabrański* i t. p. znani nam są ze swych poetycznych utworów umieszczanych w pismach czasowych i noworocznikach *Warszawskich;* — należą tu mianowicie krótkie poemata Gaszyńskiego umieszczane (jeszcze przed kilku laty, ale poźniejsze od wymienionych w liscie) w *Pamiętn. dla płci pięknej;* jak w ogólności i wszystkie prawie drobniejsze i dłuższe, tegož pamiętnika, poezye; i umieszczone w noworoczniku Wianek z lat 1836 i 1837 *Nagroda wieszcza* i wyjątki s poematu *Dziecko zbojcy* A. J. Szabrańskiego.

W karazyją *nieprzybrany* niezna s kółkiem pasa,
Jednak *jakby s pod Krakowa* Wielkopolan hasa.
Jeśli umie śpiewać dobrze, tańczyć do świtania,
Zaśpiewa ci i potańczyć chłopak s pod *Poznania*.

Przeciwnie sam krakowiak s całą naturalną przewagą žartuje ze wszystkich swych okolicznych sąsiadów «*Ozeniłem się*, mówi, *na Mazowsu*, *wziąłem w posagu tsy ćwierci owsu*.»

Tsy ćwierci owsu, dwie becki siecki
Tseba się cieć s taki dziewiecki.

Žartuje s Kujawiaka že kocha się w Kujawiance a *zaprasa* do siebie, gdzie:

W ogródecku *biała* chata, w chacie psepiórecka,
A w komorze kieby *zorze* Krakowska dziewecka;
W alkierzu sklanne wyglądy i miska cynowa,
A jak spójzys przez okienko widno do Krakowa!

W pieśniach obrzędowych, weselnych i t. p. najobszerniejsze, najdowcipniejsze zawsze są Krakowiaków, miara i treść ich spiewu przeszły nawet do prowincyj innym dialektem słowiańsk. mowy spiewających, do *słowaków*, *Rusinów*, *Małorosyan* i t. p. W okolicznych prowincyach jakeśmy to już rzekli *charakter* ich zachowany *powszechnie*, dla tego też i całą tę szkołę o której mówimy, nazywamy *Krakowską*. *(Aut.)*

Uczucia *tkliwe* i *rzewne*, wyrażane językiem czystym, w wierszu skądinąd budowy mało poetycznej, styl poezyi francuskiej przypominającym, odbiją się i žyją jeszcze od czasu umilknienia poetów Puławskich w ich naśladowcach; należą tu niektóre utwory natrafiane podobnie w pismach czasowych; noworocznikach. Odznaczają się: *Franc Morawski*, i w ogólności, utwory *Dam*. Te tak odmiennym smakiem odznaczone szkoły odmiennych też zyskują czcicieli. Poetów szkoły Puławskiej zaczęte było wydanie w *Bibliotece Narodowej*, Litewskich w *Nowym Parnasie*. Poeci Ukraińscy niemieli oddzielnego wydawcy; szczególne zaś ich utwory tłumaczone lub odbijane są po całej Europie. *Maryi* Malczeskiego nowe wydanie wyszło w 1833 w Lipsku, w 1837 w Londynie (dziwną, lubo na znajomości natury oddzielnych głosek zasadzoną pisownią). *Zamek Kaniowski* przełożony został na język francuski, niemiecki i angielski. Rozrucone poemata Zaleskiego razem zebrane, wyszły w tym roku w Wilnie.

Jeśli zatem w jednej ogólnej, którą określamy poezyi, kilka innych szczególnych tak stale odróżnionych, tak dobitnie odmiennych, da się postrzedz mass poetycznych; nie-maž być wolnem określającemu te różnice i to określenie odznaczyć, maž być przeszkodą to, že w tymže ogóle poezyi byli poeci inni, którzy tych szczególnych cech nieodbili, s których nawet nie jedni (jak to sam uważa recenzent) naśladowcami szkoły francuskiej, jej filozofii i niedowiarstwa byli. Pojedyńcze błyskania, zasługi, utracąž co z swej natury przez to, že wykazane będą innych wybitniejsze zalety, i czyliž mają przeszkadzać wykazaniu tych zalet?—Že w malarstwie *Karczewski*, *Orłowski*, mimo cały swój talent byli tylko naśladowcami u nas utworów szkoły flamandzkiej, maž to być przeszkodą twierdzeniu že *Szmuglewicz* lub že *Czechowicz* mogli twórcami być nowej, každy z nich oddzielnej. Recenzent który w rozbiorze części powieściowej tak umiał *) skreślić charakter bohatera powieści, okazał, iž nie jest wyłącznym naśladownictwa sądu wielbiecielem; charakter ten przedstawiany dotąd tylko w poezyach, tylko w *pewnym wieku* i *w oderwaniu*, łatwo mógł być nie poznanym, recenzent odróżnił się tu od zwykłego publiczności (nietylko naszej) sądu, która natenczas tylko xiążkę znajduje dobrą, jeśli ją widzi podobną do której z *obcych* lub *znanych*. Dla czegož P. Korzeniowskiego *woli* uważać za naśladowcę obcych, jak za oddzielnej szkoły budownika?

(Dok. nast.)

---

*) Dla czego jednak zapytuje recenzent co znaczy biografija Kolumba w namiętnych listach kochanka? kiedy tu przypadła tak trafnie do rozumowań, wiar i nadziei Zbigniewa?—Autor nadto naganionego listu, już kochankiem nie był— sam tegož listu początek o tem uprzedza. *(Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 25-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.